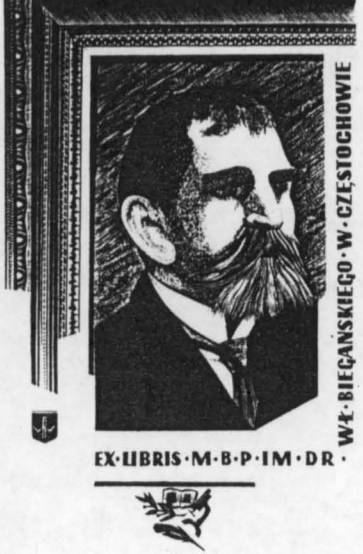

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 238 — Niedziela dnia 26 Października 1919 roku — Cena 30 fen. — Rok XIV

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI. EKONOMICZNY

Stefan Stefkiewicz
ur. 1899 r., jako 15-letni chłopiec w pierwszym miesiącu wojny zerwał się do walki. Jako niepełnoletni, na reklamację matki wycofany z szeregów. Ukończywszy gimnazjum, udał się do Akad. Roln. w Dublanach. Tu zaskoczyła go inwazja ukraińska. Poległ pierwszy z dublanczyków dn. 5 listopada 1918 r., trafiony kulą w serce.

Stefan Dietrich
ur. 1888 r., kapral 2 p. p. Legjonów, ciężko ranny dn. 28 lutego pod Bełzem, pozostawiony na pobojowisku, jako poległy, obrabowany przez hajdamaków, w nocy doczołgał się do polskich placówek. Zmarł z ran i wycieńczenia w Zamościu dn. 22 III 1919 r. Brał udział w obronie Lwowa.

Antoni Henryk Hłasko
ur. 19 I 7 1884 r., wychowaniec Akademji handl.-społ. w Nancy, kandydat nauk polit. w Leodjum. Przybył z Ameryki, by dnia 10 sierpnia 1915 r. wstąpić do 6 pułku Legjonów. Brał udział w kilkunastu bitwach na Wołyniu. Zmarł dnia 5 grudnia 1916 r. w Opoczniu, jako podporucznik Legjonów.

Karol Kancler
ur. 1896 r. Legjonista I brygady, II pułku, 1 baonu, 4 komp. Według świad. Depart. Wojsk. poległ śmiercią bohaterską dnia 8 | VIII 1915 r. w bitwie pod Stasinem, Ziemi Lubelskiej.

Bojownikom o niepodległość Ojczyzny — cześć!

Jeszcze w nieprzeniknionych mrokach niewoli wicher ponury hulał nad umęczoną Ziemią Polską, jeszcze nie ostygły zgliszcza i nie zagoiły się rany po rozpacznym wysiłku r. 1863, gdy sztandar buntu, sztandar walki o niepodległość narodu ponownie dźwignęło ramię młodzieży polskiej.

Wtedy, gdy święte słowo „Niepodległość" skazane było na banicję, gdy starały się moce wraże wyrwać je z korzeniem z serca Polaka, młodzież ruszyła w lud, targnęła nim i do boju o wolność wezwała.

A gdy nad przerażonym światem błyskawicą przebiegła wieść o wybuchu „wojny ludów", tej wojny, o którą w Litanji Pielgrzymstwa gorąco błagał największy wieszcz polski, gdy naród poćwiartowany i gnębiony, jeszcze karku kornie pod jarzmo nadstawiał, dając rekruta wszystkim trzem zaborcom, młodzież na zew złotego rogu tysiącami podążyła pod znaki polskie, tworząc pierwszy fakt dokonany: zbrojny czyn polski, walkę zbrojną o niepodległość.

I od tej chwili bez przerwy, wśród najsroższych trudów, w zabójczej atmosferze nieufności, którą naród ten poryw bohaterski otaczał, lała się ofiarnie krew młodzieży polskiej, aż do chwili, gdy dzwon zmartwychwstania uderzył, gdy na wezwanie narodu mnogie zastępy powołanych pod broń wojowników z pomocą jej przyszły, zluzowały i tchu strudzonej piersi zaczerpnąć pozwoliły.

Tysiące w tych walkach padły. Wśród śnieżnych szczytów karpackich, na równinach Wołynia, wśród błot Polesia raziły ich kule wraże, choroby i wycieńczenie z nóg ścinały. Marli bez skargi z wizją tej chwili przejasnej, gdy ostatni wróg ustąpi z granic wolnej Polski, zjednoczonej ich trudem i ofiarą z życia...

* * *

Dźwiga się z ruin Polska, z dnia na dzień potężniej wśród trudów najcięższych. Jeno że wolno, bardzo wolno...

W zamęcie ogólnym, w dniach panowania sołdateski moskiewskiej i germańskiej, jak gad straszliwy, wylęgło się znikczemnienie, które zżarło szlachetniejsze porywy ogółu i w bagno krańcowego samolubstwa go zepchnęło, w bagno bezwzględnej pogoni za złotem. Uczciwość, prawość charakteru, czystość sumienia i wszelkie wartości moralne stały się rzadkością, brudna fala upodlenia podmywa wciąż ducha narodu, tę podstawę niepodległości, okupionej morzem najszlachetniejszej krwi polskiej.

Ależ, nie! My już powtórnie zginąć nie możemy, my zginąć nie chcemy! My bronić będziemy ducha ze wszystkich sił i bronić będziemy tej bezcennej zdobyczy, osiągniętej męczeństwem miljona ofiarnych bojowników. My nie pozwolimy zniszczyć owoców tego świętego wysiłku!

Krew, przelana w imię świętej sprawy, nie płynie napróżno. Jak pierwsi chrześcianie, z mogił w katakumbach ukrytych, czerpali niezmożoną wiarę w ostateczny tryumf idei Chrystusowej, tak my czerpać będziemy, cudowną i krzepiącą, z tych niezliczonych mogił młodzieży polskiej, z jej krwi za świętą sprawą przelanej. Ona wskrzesiła niepodległość Polski, ona też ducha narodu od ostatecznego rozkładu ocali, od trujących miazmatów oczyści i uszlachetni!

* * *

Częstochowa w dniu dzisiejszym poraz pierwszy złoży hołd publiczny zasługom bohaterskich swych synów, którzy ratując honor Polski i jej honor ratowali, walcząc w krwawym znoju o niepodległość Ojczyzny i o wyzwolenie rodzinnego miasta walczyli. Gdy wybiła godzina, ruszyli w święty bój, nie rezonując biegli tam, gdzie ich serce wzywało: pod kule wroga i na jego bagnety. W zapamiętaniu szli, orężem granice Polski znacząc krwią jej prawo do wolnego życia pieczętując. Dzieci Częstochowy! Nieodrodni synowie tych z roku 1863....

Ze wolni dziś jesteśmy, że ziszczają się najszczytniejsze, najgorętsze pragnienia nasze — im to zawdzięczamy. Krew ich, ta krew gorąca, męczeńska, spadnie na nas i dzieci nasze, jeśli nie zdołamy utrzymać tej spuścizny najdroższej, testamentem przez poległych nam przekazanej, jeśli roztrwonimy to, co oni w mękach zgromadzili.

* * *

Częstochowo, skromnym pomnikiem czcisz dzisiaj pamięć swych bohaterskich synów, bo cię dziś nie stać na więcej. Może z czasem... Ale niechże, dziś u stóp pomnika zgromadzeni obywatele Polski z kajdan wyzwolonej, w sercach swych trwałą pamięć o poległych za wolność zachowają, niech przysięgną w obliczu nieba i ziemi, że wolności i szczęścia ojczyzny do ostatniego tchnienia od wszelkich zamachów bronić będą!

Niechże przysięgną, że wystąpią przeciw prywacie, stronniczości i wszelkiej demoralizacji, zatruwającym ducha narodu, a będzie to najsłodszą nagrodą, najpiękniejszym uczczeniem pamięci tych, co w bojach o wyzwolenie narodu legli!

Pomnik na cmentarzu parafjalnym w Częstochowie.
Ku uczczeniu pamięci bohaterskich obrońców Ojczyzny — legjonistów częstochowian z dobrowolnych składek wystawiony, odsłonięty i poświęcony dnia 26 | 10 1919 r.

Franciszek Stefkiewicz
słuchacz Akad. Handl. w Grenoble, wstąpił do Legjonów w pierwszym roku wojny. Odbył kampanję w I pułku ułanów Beliny. Poległ pod Skrobowem, Ziemi Lubelskiej, na patrolu, od kuli kozackiej w dn. 7 sierpnia 1915 r.

Bolesław Kurek
ur. 1893 r. kapral I brygady 5 p. p. Berbeckiego, przebył całą kampanję 1914, 1915 i 1916 r., zdobywając opinję żołnierza, nie cofającego się przed żadnym niebezpieczeństwem. Pierwszy w ataku, ostatni w odwrocie. Zginął rozszarpany przez granat w bohaterskim ataku pod Orłem, 1916 r.

Wiesław Klepacki
kapral I brygady, I pułku, I baonu Legjonów. Student polit. lwowskiej, wstąpił do szeregów w początkach sierpnia 1914 r. Przebył kampanję 1914 i 1915 r. Dn. 2 sierpnia 1915 r. poległ w Jastkowie, pod Lublinem.

Remigjusz Niekrasz
ur. 19 stycznia 1898 r. W początkach wojny wstąpił do 5 p. p. Legjonów. Ranny ciężko w rękę, wycofany został z frontu. W r. 1918, jako student polit. warsz. ruszył z Legją akademicką ponownie na front. Po 7-miu miesiącach walk, dowodząc patrolem, poległ pod Perekałjem na Polesiu dnia 7 | VI 1919 r.

Legjoniści — częstochowianie, poległi w walkach za wolność Ojczyzny.

Weese Tadeusz,
Stefan Pasierbowicz,
Wacław Kempiński,
Stanisław Pułanik,
Jedlecki Stanisław,
Bielobradek Bolesław.
Miron Łosiewicz,
Salski Józef.

(Rodziców, wzgl. krewnych wyżej wymienionych legjonistów Redakcja uprzejmie prosi o dostarczenie fotografji i informacji, w celu uzupełnienia portretów naszych bohaterów, poległych za sprawę narodu, których nazwiska widnieją na pomniku)

W kraju, gdzie rolnik nie pasłuje.

Od osób, przybyłych w tych dniach z Poznania, które miały sposobność bezpośredniego zetknięcia się życiem wsi wielkopolskiej, otrzymaliśmy następujące informacje:

Ceny koni i bydła są w okolicach Poznania b. wysokie. Za konia roboczego płaci się przeciętnie około 5000 mk., za krowę—3000 mk. i więcej. Zdawałoby się, sądząc ze stosunków, panujących w b. Kongresówce, że w tych warunkach nabiał musi być drogi, tymczasem w samym Poznaniu funt masła kosztuje 7 mk., zaś w okolicy i po mniejszych miastach 5 mk., litr mleka w Poznaniu—90 fen., w okolicach—50 fen.

Ceny zboża o całe niebo niższe, niż w b. Kongresówce. Korzec pszenicy (240 funtów pol.) kosztuje 50 mk., funt mąki pszennej—1 mk., 4 ro funtowy bochenek chleba w Poznaniu 1 mk. 60 fen., kartofle—po 8 mk. za centner (na naszą miarę około 120 funtów, czyli prawie pół korca).

Tak to wyglądają stosunki aprowizacyjne w tej części Polski, która nawykła do porządku, rygoru i karności, a brzydzi się paskarstwem.

Pewnie, że Wielkopolska posiada tylko nieznaczny odsetek żydów, z których rekrutują się prawdziwie pijawki paskarskie, ale i to sobie trzeba powiedzieć, że Wielkopolska posiada rolników względnie włościan, obywatelskim duchem ożywionych, uspołecznionych i patrjotycznych. Zaś u nas włościanie w większości nie wahają się sprzedać choćby djabłu, byle z jak największym zyskiem. Rolnicy i paskarze miejscy podali sobie dłonie, skąd wynika, że szaleje u nas klęska żywnościowa, skutkiem czego wielomiljonowa ludność miast skazana jest na głód i wycieńczenie.

AFORYZMY.

Z ksiąg żydowskich.

Mój synu! W życiu całem bądź tego poglądu:

Żaden grzech nie jest grzechem gdy wyjdziesz... bez sądu.

Chodź wśród ludzi i badaj ich życi we rasje,

Patrz, gdzie zrobić zajęcie, a gdzie licytację.

Delegacja ziemi kaszubskiej u naczelnika państwa.

Dnia 23 października b. r. naczelnik państwa przyjął delegatów ziemi kaszubskiej, cywilnych i wojskowych, pod przewodnictwem dr. Stefana Łaszewskiego, posła do sejmu ustawodawczego od Kaszubów i wojewody pomorskiego. Delegatów przedstawił pułk. Stanisław Szrzyński, dowódca dywizji strzelców pomorskich. P. Bolesław Lipski, Kaszub, członek delegacji, odczytał następującą petycję:

„Do naczelnika państwa i naczelnego wodza wojsk polskich komendanta Józefa Piłsudskiego, wiernych synów Polski Kaszubów, Prus Królewskich i Pomorza petycja:

Wiekowe kajdany ojczyzny naszej skruszone, pęta wolności opadły. Pod skrzydła opiekuńcze matki naszej Polski dąży dziś sercem wezbranem miłością lud kaszubski i czuje już świtanie jasnej chwili złączenia i rwie się zaświadczyć przed całym światem, że chce i umie być tylko Polakiem. „Za twoim przewodem łączym się z narodem". Gdyż pierwsze potężne uderzenie młotem druzgocącym niewolę z twojej, komendancie, ręki padły.

Hołd Ci składamy, naczelniku i wodzu, hołd życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej żołnierzy Kaszubów i pokornie prosimy: racz przyjąć, jako szef, pod Twe wysokie zarządzenie, nasz pułk kaszubski. Prowadź go i doprowadź ku chwale, szczęściu i potędze wielkiej naszej ojczyzny. Warszawa, dnia 23 października 1919 roku". Następują podpisy członków delegacji.

Naczelnik państwa w odpowiedzi oświadczył, iż ofiarowano mu szefostwo pułku kaszubskiego z zadowoleniem przyjmuje.

Prace Komisji Sejmowych.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej omawiano artykuł o prawie aresztowania. Ustalono, iż aresztowanie może się odbywać w pewnych wypadkach przewidzianych przez ustawę. Aresztowany jednak musi w ciągu 48 godzin otrzymać akt oskarżenia. W dalszym ciągu toczy się dyskusja nad prawem głosowania do Sejmu; przyznano je tym, którzy w dniu ogłoszenia wyborów zamieszkują w danej miejscowości.

Referent Rataj domagał się żeby bierne prawo wyborcze przysługiwało osobom liczącym lat 21. Przyjęto jednak poprawę ks. Lutosławskiego, według której prawo wyborcze przysługuje osobom mającym skończonych lat trzydzieści.

Uchwalono w ostatniej redakcji przygotowane przez podkomisję wnioski, dotyczące prawa własności. Przy omawianiu sprawy, czy księża mają prawo w swoim okręgu kandydować, ujawniła się tendencja, ażeby księży wyłączyć z kandydowania w ich okręgach wyborczych, jednakże były to tylko głosy poszczególne.

Na posiedzeniu komisji handlowo-przemysłowej omawiano wniosek posła Majewskiego w sprawie rozjemczych izb przemysłowych. Ponieważ wniosek wkracza w dziedzinę sporów, wynikających z pracy, przeto odesłano go do komisji ochrony pracy.

Kom. aprowizacyjna pod przewodnictwem posła radcy Grzędzielskiego zakończyła oprady szczegółowe nad nowym planem gospodarki zbożowej. Plan ten przewiduje wprowadzenie wolnego handlu przy zestawieniu dla rządu kontyngentów, które mają służyć na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb żywnościowych państwa. Zboże pozostałe po odstawieniu kontyngentu może każdy producent sprzedać w wolnym obrocie jednak dopiero z tą chwilą, kiedy w odnośnej miejscowości wszystkie kontyngenty oddano. Gospodarstwa wyżej 100 morg. mogą po oddaniu kontyngentu swego uzyskać indywidualne zezwolenie na wolny handel. Magazynowanie zboża i jego przetworów w celach handlowych jest dozwolone tylko państwu, gminom i organizacjom handlowym.

Sankcji karnej poddano jedynie niedostawienie kontyngentów i niedozwolone magazynowanie. Ustawa przewiduje przymusowe ściągnięcie niedodanych kontyngentów przy użyciu siły zbrojnej. Wszelkie ograniczenia przewozowe dla zboża nabytego w wolnym handlu, z wyjątkiem przewozu do powiatów granicznych mają być zniesione.

Z WIDOWNI WYDARZEŃ.

Pierwsze czytanie traktatu w senacie amerykańskim.

Berlin. Dzienniki berlińskie donoszą z Waszyngtonu:

Senat ukończył pierwsze czytanie traktatu pokojowego. „New York Times" donosi na podstawie informacji, udzielonej przez senatera Lodge, że głosowanie nad poprawkę wniesioną przez Johnstona odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. Inne poprawki zostaną senat w ciągu tygodnia.

Bolszewikom grozi brak amunicji i dezercje.

Sztokholm. Główna kwatera Judenicza przejęła rozkaz dzienny Trockiego, w którym Trocki podaje do wiadomości, że bolszewikom grozi brak amunicji i że 60 proc. ogółu sił wojskowych sowieckich zbiegło z szeregów.

Donosi on także o rozruchach na tle żywnościowem, jakie wybuchły w Piotrogrodzie.

Artylerja Kronstadtu zaprzestała ostrzeliwania zatoki fińskiej.

Sojusz rumuńsko-ukraiński.

Lwów. Pisma ukraińskie donoszą z Kamieńca Podolskiego, jakoby tam przybyła z Bukaresztu urzędowa misja rumuńska z pismem od prezydenta ministrów Bratianu, w którym proponuje zawarcie sojuszu rumuńsko ukraińskiego.

Zakupy z Ameryki dla Białorusinów.

Wilno. Przedstawiciele białoruskiej republiki w Paryżu: gen. Kondratowicz i członek b. Dumy Ozobiszyn, otrzymali ze strony rządu amerykańskiego propozycję zakupna dla swego kraju ubrań i materjałów wojskowych, pozostawionych przez wojska amerykańskie we Francji. Delegaci przyjęli tę propozycję i zawarli umowę. Rząd białoruski zapłaci za dostarczone towary 400 miljonów dolarów.

O zniesienie rad żołnierskich

Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 23 b. m. Deutsche Allgemeine Zeitung donosi ze źródła rosyjskiego, że Trocki zaproponował zniesienie rad żołnierskich i utworzenie jednolitej komendy dla wszystkich wojsk sowieckich.

Gwałt bolszewicki.

Nacisk Pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania zmusili bolszewicy moskiewskiego patryarchę, Tichona, do ogłoszenia encykliki, uznającej rząd sowiecki za jedyny rosyjski rząd legalny.

Bolszewicy organizują rewolucyjną radę wojenną.

Warszawa. Dekretem Lenina zorganizowana została jednolita, rewolucyjna rada wojenna, której władzy podlegają wszystkie siły zbrojne Rosji sowieckiej. Do rady wyznaczony został gen. Parski, dowodzący wojskami moskiewskiego okręgu i były pułkownik sztabu jeneralnego Jacymow. Trocki pozostał jako główny kierownik spraw politycznych czerwonej armji.

Zatarg amerykańsko-japoński.

Kopenhaga. „Chicago Tribune" donosi, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją zapanowały wysoce naprężone stosunki, głównie z powodu Szantungu. Stany Zjednoczone w sposób ostry domagają się oświadczenia, że Japonja niema agresywnych planów co do Szantungu i odwołania wojsk.

Stan floty angielskiej.

Londyn. Urzędownie ogłoszono, że straty angielskiej marynarki handlowej podczas wojny wynosiły: Zatopionych 2,479 okrętów o pojemności razem 7,759,000 ton, straciło przytem życie 14,300 ludzi, uszkodzonych, lecz nie zatopionych 1 885 okrętów o pojemności razem 8 miljonów ton, straciło przytem życie 300 ludzi. Ogółem pojemność zatopionych, uszkodzonych lub napadniętych angielskich okrętów handlowych podczas wojny wynosi 17 miljonów ton, t. j. tylko o półtora miljona ton mniej niż liczyły wszystkie razem wzięte angielskie okręty handlowe, o pojemności powyżej 600 ton, przed wojną.

Liczby powyższe nie obejmują okrętów odbudowanych.

Dwa nowe biskupstwa polskie w Galicji.

Lwów. W czasie pobytu arcybiskupa Bilczewskiego w Kołomyi odbyła się konferencja duchowieństwa rzymsko - katolickiego w sprawie potrzeb obrządku rzymsko-katolickiego na kresach wschodnich.

Poseł angielski w Belwederze.

Warszawa. W dniu onegdajszym odbył się w Belwederze na uroczystej audjencji akt wręczenia listów uwierzytelniających pierwszego stałego reprezentanta Wielkiej Brytanji p. Horacego Rumbolda, posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego. Naczelnik państwa w otoczeniu prez. ministrów Paderewskiego, ministra Wojciechowskiego, Leśniewskiego oraz adjutantów przyboczych oczekiwał posła Rumbolda, który przyjechał do Belwederu o godz 12.30 po południu. Prezydent Paderewski przedstawił Naczelnikowi posła Rumbolda, który przy wręczeniu Naczelnikowi listu uwierzytelniającego króla angielskiego, wygłosił mowę audencjonalną. W przemówieniu swem poseł dał wyraz radości narodu angielskiego, że Polska odzyskała niepodległość, wspomniał, że trudności, jakie napotyka Polska u siebie, jak i zagranicą są wprawdzie znaczne, ale spodziewa się, że dzięki gorącemu patrjotyzmowi, który umożliwił Polakom przetrwanie tylu cierpień, trudności te zostaną usunięte.

W końcu prosił o poparcie w swojej działalności Naczelnika i rządu polskiego. Naczelnik państwa odpowiadając po francusku, zapewnił posła o życzliwem poparciu swojem i rządu polskiego.

Wilno za przyłączeniem do Polski.

Warszawa. 22 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Rady miejskiej przez komisarza okręgowego Konrada Niedziałkowskiego. Poszczególne partje składały deklaracje. Grupa narodowa, która ma większość w Radzie oświadczyła się za należeniem Wilna do Polski i wysłała odpowiednie telegramy do Sejmu, Naczelnika państwa i i Rady koalicyjnej.

Grupa socjalistyczna, złożona z 3 radnych, oświadczyła się za Wilnem, jako stolicą Litwy połączonej federacją z Polską. Grupa żydowska w deklaracji, napisanej w żargonie a w skróceniu po polsku, skarżyła się na przeprowadzenie wyborów i domagała się praw dla żargonu. Radni narodowi oświadczyli, że nie dopuszczą żargonu do spraw miejskich.

Uchwalono wysłać telegramy powitalne do Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.

Nastąpił wybór Prezydenta, którym został kandydat narodowy p. Witold Bańkowski.

Pomyślne widoki utworzenia większości sejmowej.

Warszawa. Widoki utworzenia większości sejmowej oceniane są w kołach poselskich pomyślnie.

Przypuszczają, że Naród. Zjednoczenie ludowe przyjęcia do większości Związku narodowo-ludowego nie stawia za warunek.

Przeciw wciągnięciu Zjednoczenia mieszczańskiego (grupa Rossera) nie było opozycji.

W ciągu dnia jutrzejszego będzie zadecydowana zasada ugrupowania gwiększości.

Według propozycji posła Skulskiego, każda grupa wybierze referenta dla spraw konstytucyjnych, dla sprawy rolnej, polityki zagranicznej i uruchomienia przemysłu.

Referenci podejmą na sobą rokowania co do wymienionych punktów i ustalą styczne programowe, a zarazem rozpatrzą ewentualne kwestje sporne.

Ustąpienie ministra Leśniewskiego.

Warszawa. W kuluarach sejmowych kolportowana jest uporczywie pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra spraw wojskowych Leśniewskiego, którego miejsce ma zająć obecny wiceminister Sosnkowski. Na stanowisko wiceministra międzynarodowe sfery wysuwają obecnego dyrektora departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego w ministerjum spraw wojskowych, pułkownika sztabu generalnego Rybaka. Mówią, że w razie gdyby kandydatura pułkownika Rybaka na podsekretarza stanu spotkała się z oporem pewnych sfer, wówczas objąłby on dowództwo dywizji na froncie.

Nowy pociąg nocny Warszawa Kraków Lwów.

Warszawa. Celem zaspokojenia potrzeb ludności, ministerstwo kolei żelaznych rozważa obecnie szereg nowych połączeń osobowych, mianowicie zamierza uruchomić i dzienny pociąg Poznań—Warszawa—Wilno, drugi pociąg nocny, Warszawa—Kraków—Lwów i nocny pociąg Warszawa—Sosnowiec. Ponadto projektowane jest urządzenie bezpośredniej komunikacji między Wilnem—Lwowem a Warszawą. Wreszcie ma być dodany wagon sypialny do pociągu Warszawa — Mińsk.

Związek Sokolstwa Polskiego.

Pomimo prześladowań jakich doznawał Sokół polski, niemal w równym stopniu we wszystkich trzech zaborach, jedenakże, w jednem miejscu jawnie, gdzieindziej skrycie pełnił zaszczytną swą służbę — prężenie jedności i siły w narodzie. Obecnie, po pryśnięciu kordonów granicznych ustały już tamy działalności zjednoczonego Sokolstwa polskiego. Pod hasłem: „w jedności siła" rozpoczyna się ta twórcza praca zespolenia gniazd okręgów i związków w jedno olbrzymie i mocarne ciało, urzędnienia jego uchów, udoskonalenia, przez wzajemne oddziaływanie.

Zapowiedzią tego połączenia się Sokolstwa w jeden Związek polski było posiedzenie Wydziału międzyzwiązkowego Tow. gimn. Sokół, pod przewodnictwem dr. Bronarda Chrzanowskiego z Poznania, odbyte w dn. 12 b. m. w Warszawie. Wydział stawia ostatnie fundamenty pod budowę jednego Związku, łączące trzy dotychczasowe. W posiedzeniu uczestniczyli: przedstawiciele związku małopolskiego (ze Lwowa i Krakowa), ze związku wielkopolskiego (z Poznańskiego) i Związku b Królestwa.

Opracowane przez sekretarjat wydziału projekty ustawy wzorowej dla towarzystw i statutu dla Związku ogólno-polskiego zatwierdzono, upoważniając sekretarjat do zakomunikowania tych projektów władzom polskim państwowym.

Nowopowstające Towarzystwa obowiązywać już będzie nowa ustawa.— istniejące mają go wprowadzić w ciągu 2 ch lat. Rozważano również projekty regulaminów dla okręgów i dzielnic, z których utworzy się przyszły związek, a nadto — projekty regulaminów komitetów wyszkolenia sokolego stałych drużyn i drużyn młodzieży szkolnej, wreszcie—regulaminu dla zarządu stowarzyszeń i walnych zebrań. Regulaminy te obowiązywać będą już od chwili ostate-

…nej organizacji związku, która się …kona w ciągu kilku miesięcy.

Rozważano dalej szereg spraw …szczególnych, jak: podział na okręgi …dzielnice, sposób wprowadzenia w …cie nowych urządzeń w organizacji …zaznajomienia społeczeństwa z pro…gramem działania, organizacje sekre…tarjatu w Warszawie, wznowienie …sma „Ruch", jako organu teoretycz…nego w sprawach wychowaniu fizycz…nemu poświęconych, odznaki, strój, …występy wspólne i t. p.

Ponadto uchwalono, że wszystkie …warzystwa sokole mają urządzić …w gronie członków w m. listopadzie …(w miarę możności 8 lub 9) obchody uro…czyste w celu uczczenia pierwszej …rocznicy wskrzeszenia Niepodległej …Polski.

Zawieszenie „Hajnta".

Warszawa. Wskutek rozporządzenia sądu okręgowego, zawieszony został dziennik żargonowy „Hajnt". Zamiast niego wychodzi nowa gazeta żargonowa „Der Tag".

Niemcy żądają wolnego przemarszu przez Litwę.

Wilno. Zastępca gen. v. der Goltza, gen. Eberhardt, zażądał od Litwy, by przypuściła wojska niemieckie przez swe obszary. Litwini odpowiedzieli na to żądaniem, aby wojska niemieckie natychmiast opuściły obszar Litwy. Oddziały Bermonta stoją na linji Radziwiliszki Rosienie i nie posuwają się dalej.

Anglja zrzuca odpowiedzialność za Goltza na Berlin.

Warszawa. Ententa specjalnie zaś rząd brytyjski zdecydował się zrzucić odpowiedzialność za wystąpienia von der Goltza na rząd berliński, mimo że tenże wypiera się wszelkiej łączności z von der Goltzem. Oprócz blokady ścisłej Niemiec przewidziane jest jako środek represyjny, bombardowanie Rygi.

HASŁO!...

O, my pójdziemy—jako inne ludy,
Staniemy silni, do pracy wytrwali,
Nas nie powstrzyma nawet krew i trudy;
Rozniecim w sercach płomień świętych zniczy,
Niechaj pospieszą, ci co pozostali
Zasługi nasze potomności policzy.

Czuwać musimy!.. choć nam zimne rosy
Pobielą oczy i przetrawią ciało,
Przecz nas od wieku karały niebiosy
Lecz palmy zniesie, by się światło stało.
Niechaj myśl jedna, będzie wspólną, naszą,
Pracujmy razem dla ojczystej niwy,
Tedy nas żadne gromy nie przestraszą
W sercach zapłonie ogień święty, żywy.

Stanisław Warta.

KRONIKA

* * *

Dziś, w niedzielę na Kulach nastąpi odsłonięcie pomnika ku uczczeniu pamięci Legjonistów—częstochowian, tych synów Częstochowy, co pierwsi stanęli pod sztandarem, aby krew swą do ostatka w boju za wolność wytoczyć.

Ludność naszego miasta stawi się, jak jeden mąż, by wziąć w tej uroczystości udział. W ten sposób oddamy cześć, należną cieniom poległych za świętą sprawę niepodległości i zjednoczenia Polski.

Częstochowa— swym synom.

Dziś, w niedzielę, dn. 26 października o godz. 10 i pół rano na cmentarzu na Kulach zostanie odsłonięty, wzniesiony ze składek publicznych, pomnik ku uszczeniu pamięci poległych legjonistów—częstochowian.

Uroczystość rozpocznie msza polowa przed murami cmentarza. Ceremonji odsłonięcia i poświęcenia pomnika towarzyszyć będą okolicznościowe przemówienia, poczym nastąpi defilada załogi wojskowej i delegacji.

RODACY! Oddajmy cześć szlachetnym porywom tych, którzy poszli na pierwszy zew Ojczyzny, dali życie za jej wolność! Pośpieszmy kornie skłonić głowy przed symbolem ich samotnych, opuszczonych grobów, rozwianych na rubieżach wyzwolonej Ojczyzny!

Uczcijmy pamięć bohaterskiej młodzi naszej, która na szalę dziejowych zmagań wylała swą krew serdeczną—„dla Ciebie Polsko, i dla Twojej chwały"...

Wzywamy miejscowe korporacje, cechy, stowarzyszenia, związki i uczelnie, by przez delegowane przedstawicielstwa wzięły udział w tej zbiorowej manifestacji wdzięczności dla nimbem męczeństwa i poświęcenia uwieńczonych, przedwcześnie zgasłych synów naszego miasta.

Komitet wzniesienia pomnika.
Częstochowa w październiku 1919.

Depesza J. E. ks. Biskupa Bandurskiego.

W odpowiedzi na zaproszenie do Częstochowy na uroczystość odsłonięcia pomnika poległym legjonistom J. E. ks. Biskup Bandurski nadesłał do komitetu wzniesienia pomnika depeszę treści następującej:

„Pisałem ze Lwowa. Przybyć nie mogę, jadę w Cieszyńskie. Mocno żałuję, że kochanym rodakom w Częstochowie służyć nie będę w oddaniu należnej czci poległym legjonistom z pod Jasnej Góry

Oddany
Biskup Bandurski.

— Z karty żałobnej. W dn. 24 b. m. zmarł ś. p. Józef Dechaine, właściciel fabryki w Kamienicy Polskiej, który przed kilkudziesięciu laty przybył z Francji, oddając zasób sił żywotnych i fachowej wiedzy na usługi naszego społeczeństwa.

S. p. Józef Dechaine przez cały okres wojny światowej przebywał w Polsce, znosząc prześladowania i szykany brutalnych zaborców pruskich.

Dzielnemu synowi Francji cześć!

— Ze Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego. Onegdaj o godz. 8 wiecz. w lokalu Stow. Rzemieśl.-Przemysłowego, przy ul. Panny Marji Nr. 9 odbyło się gremjalne zebranie tutejszych starczych cechów wraz z zaproszonemi delegatami z ramienia prezydjum i poszczególnych sekcji obchodu święta kolejarzy polskich, który odbędzie się nader uroczyście w dn. 9 listopada r.b. Zebranie zagaił prezes Stow. p. K. Plucik, który na sekretarzą zaprosił p. Markowskiego.

Sprawę święta kolejarzy polskich referowali delegaci z prezydjum komitetu i sekcji pp. A. Kałczyński, Szwabski i Wochna.

Po wyjaśnieniu i omówieniu poszczególnych punktów porządku dziennego, przyjęto następującą rezolucję: Wziąć „in corpore" udział w ogólno-narodowej uroczystości kolejarzy polskich w dn. 9 listopada r. b., występując tradycyjnie ze sztandarami religijno-cechowymi, wykluczając partyjne, — udział ten ma trwać w całodziennej uroczystości.

— Posiedzenie Rady miejskiej. W poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie to będzie poświęcone specjalnie obradom nad budżetem.

— Z „Jedności". Wyszedł 4 numer pisemka „Jedność" w którem, między innemi, zamieszczony jest dokładny porządek nabywania w kooperatywie „Jedność" towarów łokciowych. Sprzedaż dla członków rozpoczyna się w dniu 28 b. m. odbywa się każdego dnia według porządkowych numerów książeczek członkowskich.

W pisemku stale bywają zamieszczane nazwiska osób nowoprzybyłych do stowarzyszenia. Poszczególne numery pisma nabywać można w każdym sklepie stow. „Jedność".

Z konferencji delegata „Rozwoju".

W ub. piątek o godz. 8 ej wieczorem w sali Stow. rzemieślniczo-przemysłowego odbyła się konferencja delegata Tow. „Rozwój", przybyłego z Warszawy w celu poinformowania miejscowego społeczeństwa o zakresie działalności samego Towarzystwa i domu handlowego „Rozwój".

Delegat warszawski p. L. Chelewski wygłosił obszerny referat o działalności „Rozwoju", prowadzącego ożywioną akcję w myśl szczytnego hasła „Swój do swego" Tow. „Rozwój" liczy obecnie w Warszawie 25000 członków.

Cele domu handlowo-przemysłowego „Rozwój" opierają się na realnych korzyściach udziałowców, którzy swoje oszczędności najlepiej w udziałach Domu lokują, mając z jednej strony pełne zabezpieczenie, z drugiej dobre oprocentowanie i bezpośrednie najtańsze źródło nabywania towarów, wreszcie moralne zadowolenie, że to oni, a nie kto inny współdziałają w akcji wysoce obywatelskiej unarodowienia, t. j. spolszczenia przemysłu i handlu we własnej Ojczyźnie.

Zapisy na udziały Domu handlowo-przemysłowego „Rozwój" w wysokości 500 mk. przyjmowane są w Zarządzie ul. Moniuszki Nr 5 w Warszawie.

Wielka to szkoda, że referatem p. L. Chelewskiego zainteresowała się nader znikoma liczba słuchaczy. Ogółem na sali było około 60 osób.

Czyż to nie wstyd dla naszych kupców i przemysłowców!?

Co Niemcy zrabowali w Częstochowie?

Przeprowadzona dotychczas w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami w Częstochowie rejestracja pretensji zagranicznych wynikających z tytułu różnych należytości naszych robotników do pracodawców zagranicznych, w szczególności Niemców — jak zatrzymane, kaucje, zarobki, zatrzymane rzeczy, wpłacone na rzecz państwa niemieckiego podatki i t. p wykazuje 9728 pretensji na kwotę 2,246,643 marek 40 fenigów.

Oprócz pretensji gotówkowych — wyżej wykazanych zarejestrowano również 718 pretensji z tytułu nieszczęśliwych wypadków, zatrzymanych rent i t. p. Pretensji tych, bez uprzedniego przeprowadzenia potrzebnej korespondencji i z instytucjami niemieckiemi ustalić się nie da.

— Ofiarność pracowników „Metalurgji". Z inicjatywy p. J. Erbela urzędnicy i robotnicy odlewni i emaljerni „Metalurgja" (ul. Krótka Nr 31) zgodzili się 1 proc. od zarobków tygodniowych przeznaczać na skarb narodowy.

Oby podobnych przykładów ofiarności było jak najwięcej.

— Na zjazd związku Ludowo-Narodowego wyjechali do Warszawy z powiatu Częstochowskiego delegaci pp.: Jan Łukowski, Ignacy Hoffman, Piotr Woźniak, Józef Karaś, Mikołaj Hepner i Wojciech Nowak.

— Meldunek oficerów i urzędników obcych państw. Dowództwo placu ogłosiło plakatami, że oficerowie i urzędnicy obcych państw winni się zameldować do 30 b. m. w komendzie placu ul. Kilińskiego Nr 13 Przymus meldowania nie dotyczy oficerów armji francuskiej i mocarstw sprzymierzonych z Polską.

— Zmniejszenie personelu policji kryminalnej. Dowiadujemy się, że z rozporządzenia Generalnej Komendy policji z Wydziału wywiadowczego 6 ciu funkcjonarjuszy odwołanych zostało do innych miast w Królestwie. Ponieważ obecnie Wydział wywiadowczy liczy 12 agentów, wobec czego do tropienia bandytów w mieście i powiecie pozostanie zaledwie 6 osób.

Zważywszy na ogrom pracy, jaki spoczywa na barkach policji kryminalnej, wyrażamy obawę, czy zmniejszenie personelu tejże policji do połowy nie odbije się ujemnie na odpowiedzialnej akcji bezpieczeństwa publicznego.

— Delegat magistratu. — Na uroczystość poświęcenia pomnika poległym legjonistom, mającą się odbyć w dn. 26 b. m. Magistrat postanowił delegować ławnika p. Ludomira Nieprzeckiego.

Szpieg niemiecki czy bolszewik?

Że wieś polska nie jest wolna od wywrotowych fermentów, szerzonych wśród włościaństwa przez najemnych agitatorów niemieckich, o tem wymowne świadectwo daje raport jednego z okolicznych wójtów do starosty powiatu częstochowskiego. Raport ten, jako charakterystyczny dokument agitacji wywrotowej na wsi, podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu.

Raport. (Odpis).

Ja niżej podpisany sołtys wsi Brzeziny W. Józef Żalejski donoszę Panu Komisarzowi, że właściciel majątku Brzeziny Wielkie p. Kind Alter będąc wiernym sługą Niemiec i po wyjściu tychże z Polski i do dnia dzisiejszego ogromnie ludzi burzy i demoralizuje, zawsze jedno powtarza, byście się nie łudzili, bo Polska niedługo będzie istnieć, że Niemcy wkrótce do Polski wkroczą, to znowu mówi, że rząd to sami złodzieje, oficerowie również złodzieje i pijanice, że Paderewski powinien grywać na skrzypcach a nie Polską rządzić. Od paru dni powrócił skądsiś do domu i opowiadał, że za parę dni Niemcy do Polski wejdą i że Piłsudski, Naczelnik państwa myśli uciekać. Ludzie przychodzą do mnie z wielkiem oburzeniem i domagają się, żeby użyć środków i usunąć wroga wewnętrznego, gdyż w innym kraju nie trzymanoby takiego człowieka ani godziny. Fakta powyższe mogą potwierdzić świadkowie (podp. 4 św.). Ludzie są zaciekawieni skąd on to wszystko wie! Oprócz tego uchyla się p. Kind od wszelkich obowiązków obywatelskich, nie chce oddawać fur naznaczonych mu podwód, ani innych nie spełnia obowiązków. Oprócz tego sprzedaje zboże kupcom żydom.

Dnia 23 sierpnia i t. d. (Dokładne daty i podpisy świadków).

Sołtys gm. Brzeziny W.
Józef Żalejski.

— Z teatru „Paryskiego". Do wtorku, dn. 29 b. m. włącznie demonstrowany będzie zajmujący dramat włoski p. t. „Szatańska rapsodja" z udziałem słynnej Lidji Borelli. Nad program walka hydroplanów (zdjęcia z natury).

Od środy b. t. „Hrabia Monte Christo", dramat, inscenizowany według słynnej powieści A. Dumasa.

— Z teatru „Odeon". Wyświetlany obecnie w „Odeonie" obraz „Joanna D'Arc" posiada nietylko zalety atrakcji dnia, lecz i trwałą wartość kształcącą. Jest to obraz tragedji bohaterki dziejowej ilustrujący chwile z wojen francusko angielskich w początkach XV wieku. Gdy król Francji zwątpił o zwycięstwie do walki z najazdem angielskim stanęła bohaterska dziewczyna wiejska Joanna d'Arc, wiodąc mężne wojska francuskie do zwycięstwa. W roli głównej występuje słynna artystka amerykańska G. Ferrari.

Kolosalne zarobki drukarzy.

Wobec rozpowszechnionego mniemania, jakoby pracownicy drukarscy otrzymywali za swą pracę ministerjalne wynagrodzenie, podajemy poniżej wykaz płacy zecerów w Częstochowie, zaznaczając, że o ile pracownicy drukarscy w Warszawie zarabiają o 20 do 30 proc. więcej, to koszta utrzymania są tam bez porównania wyższe. O zarobkach w Wielkopolsce zaś lepiej nie wspominać.

Otóż minimum płacy zecera w Częstochowie wynosi 192 mk. tygodniowo (sto dziewięćdziesiąt dwie mk.) **Są jednostki, które zarabiają więcej, zaś są tacy, którzy zarabiają po 150, a nawet 125 mk. tygodniowo.**

Podając do wiadomości ogółu faktyczny stan rzeczy, mamy nadzieję, że nieuzasadnionym plotkom i zarzutom położony będzie kres. Raz jeszcze z całym naciskiem stwierdzamy, że zecerzy w Częstochowie, przeważnie obarczeni liczną rodziną, zarabiają na tydzień przeciętnie 192 mk. przy 8-u godzinach pracy dziennej, a zarobki zecerów w innych miastach prowincjonalnych nie są wyższe, o ile nie niższe.

Zarząd Związku.
Częstochowa w październiku.

PRZEZ ZAKOPCONE
□□□ SZKIEŁKA. □□□

Nadeszła smutna jesień—po niebie przewalają się chmury ołowiano-szare, chłodny wiatr północny poświstem chochlika przypomina roztargnionym młodzieńcom, że nadeszła właściwa pora, kiedy trzeba zastawić pamiątkowy zegarek na wykupienie zimowego palta z lombardu. Wyłysiałe od kłopotów głowy rodzin debatują w mozolnej udręce, w jaki sposób zaopatrzyć piwnicę w węgiel.

Już to przyznać trzeba, że ze wszystkich pór roku jesień posiada najmniej powabu, a przysparza ludziom najwięcej trosk i kłopotów, związanych z załatwieniem wymogów życia codziennego. Ciepłe ubranie, reperacje butów, węgiel, nafta, długie nudne wieczory — wszystko to składa się na zgoła nieponętną całość, mogącą obrzydzić dzionki jesienne nawet największym optymistom. Któż bo z jesieni może być zadowolony? Chyba tylko panny na wydaniu, przed którymi otwiera się tańcująca era rautów i wieczornic, albo składnicy węgla, którzy obiecują sobie zrobić złote kokosy na brunatnym węglu, dowożonym z Zagłębia furmankami.

Oczywiście w długie wieczory jesienne człek chętnie szuka rozrywki poza domem, zwłaszcza gdy w mieszkaniu z powodu braku węgla panuje atmosfera podobna do tej, na którą uskarżają się pracownicy biurowi urzędów miejskich i powiatowych.

Z rozrywek najbardziej dostępnych dla szerszych warstw ludności znajduje się na pierwszym planie kinematograf. Wielkie romanse z życia 1500 metrów długości stanowią zwłaszcza dla płci nadobnej nader niepospolitą atrakcję. W dzisiejszych bowiem zmaterjalizowanych czasach gdy epoka średniowiecznych trubadurów i rycerzy podwiązki utonęła w mrokach przeszłości, prawdziwą i trwałą miłość spotykamy przeważnie na ekranie.

Niektórzy jednak nie lubią zbyt często przyglądać się mrugającym scenom sensacyjnych dramatów, a ponieważ w Częstochowie niema ani stałego, ani chwilowego teatru, przeto liczne rzesze zdecydowanych zwolenników fars i operetek podążają na piwko do „Apollo", gdzie przy sposobności ujrzą i usłyszą cztery kabaretowe …yy: czerwoną, zieloną, białoliljową i tę czwartą, która występuje w zgoła białym kostjumie.

Przy akompanjamencie noży, widelców, szklanek, kieliszków, rondli, fortepianu i skrzypiec wzbija się pod niziutki sufit pieśń wesoła i swawolna o igiełce leśniczance i młodym poruczniku i wiele innych.

Przy stolikach wre ożywiona rozmowa. Czasem ktoś wyrecytuje umyślnie głośniej jakąś aktualną sentencję, którą rano wyczytał w dzienniku.

— Jak kobiecie do karjery niezbędną jest piękność, tak mężczyźnie potrzebny jest kapitał — wygłasza sentencjonalnie zakapturzony filozof o minie „kantorowicza."

— Skąd ty to wyczytałeś Kuba? —zapytuje towarzysz o wybitnie semickim wyglądzie.

— Czy ja potrzebuje czytać takie rzeczy? — wystarczy spojrzeć po stolikach, żeby się przekonać, która artystka ma najwięcej adoratorów.

— Mądrze powiedział! brawo Kuba! — potakuje reszta hałaśliwego towarzystwa.

Zabawa wre w całej pełni. Panna Lili śpiewa ochrypłym głosem, jak zepsuty gramofon, zgrzytają noże, dzwonią kieliszki. W tem rozlega się na sali jakiś donośny brzęk. Wszystkich uwaga zwraca się w tę stronę. Okazuje się, że to jakiś podchmielony gość, dając upust „gwardiejskiej" fantazji podniósł w górę obrus, tłukąc talerze i szklanki.

— Ten się bawi hucznie: wypił trzy koniaki, a zapłaci 500 mk. za potłuczone butelki uczynił uwagę jakiś gość rozsądny.

Uderza godzina 12. Właściciel zakładu podchodzi do oporniejszych gości, w celu przekonania ich siłą argumentacji o konieczności poddania się rygorowi policyjnemu. Elegancki sierżancik korzystając z ogólnego zamieszania tańczy na sali tango z wysmukłą śpiewaczką, która bez porównania lepiej tańczy, niż śpiewa...

Oto w jakiej budującej atmosferze przepędza naszą złota młodzież w mundurach i bez mundurów długie wieczory jesienne.

Częstochowa, 100-tysięczne miasto handlowo-przemysłowe nie posiada dotychczas ani stałego teatru, ani żadnych instytucji o towarzyskim pokroju, gdzie by w wolnych od pracy chwilach szukał kulturalnej rozrywki przeciętny, średniozamożny inteligent.

Nadomiar niewygód, nie możemy się spodziewać nawet gościnnych występów wędrownych zespołów artystycznych, bowiem wysokie ceny wynajmu sali teatralnej w połączeniu z podatkiem magistrackim wynoszącym 1 mk. od każdego krzesła (bez względu na to czy jest zajęte, czy też wolne), odstraszają nawet najryzykowniejszych entreprenerów teatralnych.

Ostatnio występy artystów warszawskich pp. Knake-Zawadzkiego i Sulimy w teatrze „Polonji" zawiodły wszelkie oczekiwania. P. Knake-Zawadzki zmuszony był nawet zwrócić się do Magistratu o zmniejszenie podatku miejskiego od przedstawienia, wynoszącego tylko... 450 mk., co oczywiście Magistrat uwzględnił, zmniejszając do połowy haracz od widowiska.

Naturalnie w tych warunkach niema mowy o utrzymaniu jakiegokolwiek teatru, byłoby więc rzeczą nader pożądaną, żeby przynajmniej zawiązało się na stałe odpowiednie kółko miłośników sceny. W braku laku dobry i amator.

Acer.

Niezwykła sensacja w Częstochowie.

Ojciec z córką planują morderstwo. Zwłoki zostawione na drodze. Rabunek się nie udał. „Żywy nieboszczyk" w komisarjacie policji.

Zamieszkały przy ul. Ogrodowej Nr. 71, szewc Adam Rychter dowiedział się, że przyjaciel, z którym znał się od lat 30, (obaj pochodzą z gub. Grodzieńskiej) właściciel składu skór przy ul. Panny Marji Nr. 8 Józef Bojanowski w tych dniach otrzymał większą sumę pieniężną, bowiem pokazywał mu 16000 mk.

Rychter pozazdrościł takiego majątku przyjacielowi, a nie mając możności zrabowania mu pieniędzy postanowił go zamordować. W tym celu zaproponował Bojańskiemu kupno szmuglowanych skór w Kiedrzynie. W ub. środę o zmroku udali się w podróż wraz z córką Rychtera Stefanją.

Pod Kiedrzynem, gdy przekonali się, że na drodze niema żadnej furmanki ani przechodnia, córka Rychtera zwróciła się do Bojańskiego z okrzykiem: „Ręce do góry!" a w tymże momencie Rychter uderzył go kilka razy w głowę pięciofuntowym gwichtem.— Bojański upadł na ziemię broczące krwią.

Ponieważ składnik skór nie miał przy sobie pieniędzy Rychter zabrał z kieszeni klucze, mając zamiar obrabować magazyn skór. Rabunek jednak nie udał się, gdyż wieczorem zamknięta była już brama domu, a rano przeszkodził mu stróż zamiatający ulicę.

Nazajutrz po południu do Rychtera przybył funkcjonarjusz policji wywiadowczej z zapytaniem, czy nie pozna przypadkiem trupa, zamordowanego pod Kiedrzynem człowieka nieznanego nazwiska.

Wówczas Rychter oświadczył:

— A to pewnie składnika skór zabili, bo miał iść do Kiedrzyna po skóry. Wywiadowca wezwał ojca z córką do komisarjatu, w celu złożenia zeznań. Jakież było przerażenie złoczyńców, gdy w biurze wywiadowczem ujrzeli „żywego nieboszczyka". Ojciec i córka zbledli z przestrachu i nie mogli wybełkotać słowa.

Dopiero, gdy Bojański ozwał się wyrazem zadowolenia: „Acha mają cię ptaszku"—złoczyńcy poznali, że przed nimi stoi żywy Bojański, który, jak się okazało, nie został zabity, tylko stracił przytomność i przeleżał kilka godzin na drodze, a rano o własnych siłach udał się do domu.

Tak ojciec, jak i córka przyznali się do winy. Sprawę skierowano do prokuratury sądowej.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

STANISŁAWY WIDEROWEJ

jak również pp. Mąkoszy i panom biorącym udział w chórze za przepiękne śpiewy — Serdeczne „Bóg Zapłać" składa strapiony

Mąż i Rodzina.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W korespondencji z Częstochowy „Gazeta Poranna" podała wiadomość o strajku rolnym w Parzymiechach i rzekomem wystąpieniu zbrojnem służby folwarcznej. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą, gdyż robotnicy w Parzymiechach bynajmniej nie przerywali pracy, ani też nie dopuścili się żadnych ekscesów. Z Parzymiech aresztowany był w Częstochowie jeden delegat służby folwarcznej Kaciuba, który przez starostwo został uniewinniony.

Z poważaniem

Jan Łukowski

Zarządzający dobrami „Parzymiechy".

Sz. Panie Redaktorze!

Niejednokrotnie czytając nazwiska ludzi znanych mi osobiście — umieszczonych w spisie osób karanych przez Urząd walki z lichwą, zastanawiałem się nad tym, czy ludzie ci wszyscy na te kary zasłużyli.

Wczoraj atoli przekonałem się, że aby się znaleźć na czarnej liście Urzędu walki z lichwą niekoniecznie trzeba być paskarzem, zdziercą, czy wyzyskiwaczem, wystarczy najmniejsze przeoczenie jak np. nieumieszczenie w cenniku ceny pudełeczka zapałek. Czy prawo to jest sprawiedliwe nie moja rzecz w tej chwili odpowiedzieć, jedną bym tylko zrobił uwagę, że przeoczenie drobnostki bez złej woli, nie powinno być przez Urząd Walki z lichwą tak surowo karane i oddawane pod pręgierz opinji publicznej, jeżeli zaś już się to robi, to przynajmniej powinno się napisać wyraźnie za co się karze; bo co innego jest przeoczenie prawnego przepisu a co innego jest paskarstwo lub zdzierstwo.

W końcu nadmieniam, że na decyzję Urzędu walki z lichwą wniosę skargę, gdyż cena zapałek umieszczoną była i jest w oknie mojego sklepu, a nieumieszczenie w cenniku było zwykłem przeoczeniem niezasługującym na ukaranie.

Z poważaniem

M. Misiorowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Rzecz w imię bezstronności pomieścić na łamach „Gońca Częstochowskiego", poniższe wyjaśnienia.

Tendencyjnie przedstawione „Ogólnemu Zebraniu" dnia 6 października r. b. przez komisję i niektórych członków zarzuty o nadużyciach byłego zarządu „Obrony", w świetle prawdy przedstawiają się następująco:

1. Wszelkie towary były nabywane przez członków zarządu na równych prawach i po tasich samych cenach, jak każdy inny członek. Inkryminowanie zatem zarzutów „wykorzystania swego stanowiska", „ograbiania stowarzyszenia zysków", było uczynione w złośliwych, a nieuczciwych dążnościach.

2. Zarzut, jakoby zarząd nie powiadomił ogółu członków o posiadaniu do sprzedaży skór, też mija się zupełnie z prawdą, gdyż skóry te z powodu swej nieprzydatności na podeszwy, jako zbyt cienkie tak zw. „bradzlowe", przeszło dwa miesiące leżały w widocznem miejscu, nieznajdując nabywców, a więziły koniecznieszy kapitał, który był zapożyczony, bądź od członków, bądź w banku Handlowym, od którego „Obrona" płaciła procent.

3. P. A. Majewski, jako członek dyżurny, był uprzedzony przez p. Dzwigalskiego, że p. Sowała ma zamiar kupić w „Obronie" skóry, jednak wobec zalecenia ówczesnego prezesa „Obrony" p. K. Krakowieckiego, w obecności p. A. Hajdasa, by skóry starać się wysprzedać, bez żadnych ograniczeń — chrześcijanom, choćby i nie członkom, sprzedał je panu Sowale.

Tak więc zarzut czyniony p. A. Majewskiemu, jest zgoła bezpodstawnym.

Zatem kupno przez każdego z nabywców z zyskiem dla „Obrony" i bez różnicy, czy nabył ją p B Waręski (230f.), czy p. Hajdas (124f.), czy p. Sowała i inni w mniej lub więcej znaczniejszych ilościach, było tranzakcją zupełnie legalną i korzystną dla „Obrony", a zarzuty obecnie czynione są tylko prostą potwarzą i bałamuceniem członków stowarzyszenia.

4. Po zdecydowaniu się wprowadzenia do „Obrony" papierosów jako artykułu handlu, zarząd napotkał znaczne trudności w sfinansowaniu zakupu, gdyż akcyza niemiecka rozmyślnie trzykrotnie zwiększała ilość jednorazowego kupna, by zwiększyć potrzebny ku temu kapitał, to zaś wytworzyło konieczność zgromadzenia przeszło 80,000 Marek, gdy „Obrona" w danej chwili mogła wyasygnować 5,000 marek.

Kapitał ten złożyli następujący nabywcy papierosów: p. J Hamburg 40,000 Mk., Sliwonik 2,000 Mk., p. Maszczyńska około 5000 Mk, p. J Chmurski około 5,000 Mk, p. A Majewski około 4000 Mk., p. A. Hajdas kilkaset marek, a także pp.: Dziobek, Eperlein, Badziachowski, Tomala i wielu innych.

Szczegółowe dane znajdują się w księgach „Obrony".

Pieniądze te, łącznie z osiągniętemi zyskami i częściowo własnym kapitałem „Obrony", posłużyły na dalsze zakupy papierosów, zaliczkodawcom zaś wydawane były w miarę otrzymywanych transportów.

Sprzedaż papierosów odbywała się pod kontrolą akcyzy niemieckiej, która 60 proc. ilości rozdawała sama, jak: p. Pruszkowskiemu 2 skrzynki, p. Widomskiemu 4 skrzynki, p. Marczyńskiej 5 skrzyń, p. Szołako około 2 skrzyń, stowarzyszeniu na Rakowie parę skrzyń, a także niektórym członkom „Obrony", i bardzo wielu oraz kupcom żydowskim, w większych i mniejszych ilościach. Pozostałe zaś 40 proc. papierosów „Obrona" mogła wydać w części wyżej wymienionym zaliczkodawcom, a resztę członkom dystrybutorom: p. Pruszkowskiemu 7 skrzyń à 25,000 sztuk każda, p. Hamburgowi 17, pp: Misiorowskiemu, Sliwonikowi, Dziobkowi, Eperlejnowi, Bodziachowskiemu (każdemu około 2 ch skrzyń) i wielu innym, a także i w sprzedaży detalicznej, każdemu zgłaszającemu się.

Wyżej wymienione dane, choć w skróceniu, wskazują, że nie sam zarząd skupował w „Obronie" papierosy, który wcale z tytułu pracy dla stowarzyszenia, nie tracił praw przysługujących członkom.

Suma marek 26,000 którą w błąd wprowadzając członków, komisja przedstawiła „ogólnemu zebraniu", że winna być ściągnięta od członków byłego zarządu przedstawia się zgoła inaczej.

„Obrona" ma „regres" za pośrednictwem „Rządu Polskiego", do rządu niemieckiego, jako przyjętej sumy za procent dostawy papierosów, suma ta będzie do odzyskania w gotowiźnie lub w towarze. Wina zaś, że w krytycznej chwili pieniądze te nie zostały odzyskane od Niemców, spada wyłącznie na dyżurnego, który, jako taki miał pewne prawo i obowiązek energicznego działania. Członkiem dyżurnym w danej chwili był p. M. Misiorowski, któremu urzędnik niemieckiej akcyzy, zaproponował, zamiast papierosów zwrot pieniędzy. Pan Misiorowski jednak nie zdecydował się na odebranie ich, a także nie zwołał niezwłocznie posiedzenia zarządu do tej decyzji. Na następny dzień Niemcy zbiegli: zatem cała wina przypada w udziale li tylko członkowi teraźniejszego zarządu p. Misiorowskiemu.

Na zakończenie nadmieniamy, że największe „kalumnje" na były zarząd „Obrony" rzucali, niektórzy członkowie obecnego zarządu i komisji rewizyjnej, jak np. p. Franciszek Piątkowski, były przewodniczący „Komisji Rewizyjnej", najmniej są powołani do wydawania sądów na tych, którym za winę poczytuje się, że zrobili zakupy w „Obronie" i płacili normalnie ustanowione ceny. Zapewne zechce sobie przypomnieć tenże pan Piątkowski nader przykry incydent, gdy był on płatnym pracownikiem „Obrony" i zeskamotował p. Kieszczyńskiemu, przy przyjmowaniu pieniędzy za towary 100 rb., które dopiero pod siłą prośbą zarządu i groźbą przysięgi, zwrócił nazajutrz właścicielowi, a posadę utracił momentalnie.

Zaś p. Misiorowski, pracując dla dobra „Obrony"(?), wykupywał świece po 6 marek za funt, wkrótce odsprzedał je „Obronie" po 12 50 fen. za funt. Czyn ten zasługuje na powszechną uwagę.

Członkowie byłego zarządu:

A. Hajdas, A. Majewski, J. Chmurski, B. Waręski.

Przyp. Red. Rzecz znamienna, że ówczesny zarząd, nie powiadomił za pomocą reklamy w prasie szerszy ogół nabywców o zapasie skóry, którą zbywał osobom uprawiającym paskarstwo z dotkliwą szkodą dla najbiedniejszych warstw ludności.

Dowiadujemy się również, iż pan Hajdas swego czasu wniósł na posiedzenie zarządu wniosek, aby „Obrona" nie sprzedawała papieru więcej ponad 10 funtów dla poszczególnych członków. Sam wnioskodawca nie zastosował się jednak do powziętej uchwały, gdyż dysponował dla „nieistniejących" nabywców i firm po 40 funtów tegoż papieru. Manipulacja ta powtarzała się kilkakrotnie, aż do zupełnej wyprzedaży zapasów papieru.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechce WPan na łamach poczytnego Jego pisma umieścić następujące słowa objaśnienia: W „Kurjerze Częstochowskim" z dn. 22 b. m. N. 195 umieszczoną została wzmianka p. n. „Dorożkarz wyzyskiwacz w której się użala na wyzysk dorożkarzy, nadmieniając, że dorożkarz Nr 4 odpowiada publiczności, że „woli stać, niż ma jechać za 20 mk. na Jasną Górę". Wobec tego oświadczam, że twierdzenie, jakobym powyższe słowa powiedział, jest kłamliwem, gdyż ja żądałem nie więcej niż 20 mk a zarobek ten słusznie mi się należał, gdyż miałem gości aktorów, u których „dorożkarz Nr 5 za takiż kurs zarobił 70 marek. Autor rzeczonej wzmianki siedział już był na dorożce Nr. 5, gdy potem chciał zamienić się dorożkami niewiadomo czy żartem, czy też naprawdę.

Żąda, aby Urząd W. z L. zainteresował się tą sprawą, a policja zaś zajęła się kwestją wyzysku dorożkarzy, przyczem zapomniał ten pan ile kosztuje para koni i dorożka oraz, że korzec owsa kosztuje 230 marek.

Warto zaznaczyć, że gdym się udał w tej sprawie do redakcji „Kurjera Częstochowskiego" to odniesiono się do mnie po grubijańsku i odmówiono wyjaśnienia.

Kończę słowami, że dorożkarz wyjeżdża dla zarobku, nie zaś dla kpin. Racz Pan przyjąć wyrazy poważania i Szacunku

Dorożkarz № 4.

Wiadomości z okolic Częstochowy.

— Z Małuszyna.

W tych dniach z inicjatywy ks. proboszcza przy współudziale inteligencji miejscowej utworzona została straż ogniowa. Miejscowi włościanie również bardzo chętnie przyczynili się do zorganizowania straży, m. in. urządzając fantową loterję, która dała z górą 1000 rubli zysku.

Staraniem nauczyciela, p. Sołtysa i panny Jędrzejczyk odbyły się dwa przedstawienia amatorskie na rzecz straży, które dały kilkaset rubli dochodu. Rzecz godna uznania i naśladowania.

Kwesta na bezdomne dzieci

— Komitet zapiszka na bezdomne dzieci czynny będzie cały dzień — (Aleja II, sklep p. Krakowieckiego)

Bajki z tysiąca i jednej nocy.

Wraca z targu w Częstochowie gospodarz, wioząc na furze żonę i żyda. Pod Grabówką mijają żołnierza. Chwycił żołnierz ręką za drabinę, biegnie za wozem i woła:

— Gospodarzu!

Wóz toczy się dalej, żołnierz biegnie, gospodarz zwraca się bokiem do wołającego i mówi:

— A co?

— Gospodarzu, idę do Kłobucka, weźcie mnie ze sobą.

Gospodarz przez chwilę patrzy z podełba, wóz się toczy, żołnierz biegnie za wozem.

— Darmo wióz nie będę.

— Ja też nie chcę darmo, przecie wam zapłacę..

Milczenie, wóz się toczy, zmęczony żołnierz ciężko dyszy.

— Jak da 20 mk., to niech siada!

— Bójcie się Boga!

— Co tu gadać po próżnicy!

Chłop zacina konia, wóz toczy się i oddala szybko, szybko... Na szosie stoi żołnierz polski i zamgloną źrenicą patrzy na oddalający się wóz, w którym wygodnie podróżuje chłop—*gospodarz* Polski—i kupiec żydowski. Patrzy na wóz, w którym zabrakło miejsca dla żołnierza polskiego, choć chciał uczciwie za jazdę zapłacić...

Nie znamy nazwiska tego chłopa: zaciął konie i odjechał. Miał prawo: wszakci on gospodarz, jego to konie i wóz.

Ma też prawo karmić świnie ziemniakami, gdy głodny nędzarz miejski nie będzie mógł zapłacić mu na targu 15 marek za ćwiartkę. Ma prawo...

Miał on też prawo nie wziąć na furmankę pijanego strażnika—Moskala i opasłego Niemca, gdy ich w drodze napotkał, ale ich brał, bo mu nahajem i kolbą od karabinu do rozumu i serca przemawiali. Zaś żołnierz polski jest bezbronny, jak bezbronny jest i nędzarz w mieście, z którego krew i życie zwolna, kropla po kropli, wypijają ci, jadący na wozie: paskarz wiejski i gospodarz wiejski — obaj gospodarze Polski...

Aladyn.

— o —

Humor i Satyra.

W restauracji.

Dwóch tylko gości siedziało w traktjerni, a przecież żalili się, że nie ma ją należytej usługi.

Gospodarz zawołał z gniewem na garsonów;

— Cóż u djabła! dwu głupim gościom nie możecie dać rady, cóż to będzie, jak sala będzie pełna?

U właściciela domu.

— Jednego z pańskich lokatorów przejechał na śmierć samochód. Czy nie mógłby mi pan wynająć jego mieszkania.

— Żałuje bardzo, ale wynająłem je już właścicielowi tego samochodu.

Ostatnie wiadomości.

Polskiej Agencji Telegraficznej

Walki litewsko - niemieckie

Ludzi się, czy zdradza] Litwę Taryba?

Berlin 25 | 10. Litewskie Biuro Prasowe donosi:

Po napadach wojsk Bermonta w Szawlach Kurszanach i t. p., gdzie wojska litewskie rozbrojono, władze cywilne aresztowano, zaś własność państwa litewskiego rozgrabiono, rząd litewski był zniewolony do koncentracji wojsk w okolicy Szadowa, aby przeszkodzić zamiarom... Koweński na Kowno.

Rząd litewski oświadcza, że kroki powyższe nie są skierowane przeciw rządowi niemieckiemu. Gen. Eberhardt został powiadomiony, że rząd litewski nie będzie przeszkadzał w wycofaniu wojsk niemieckich z Kurlandji. W międzyczasie Niemcy zażądali, aby wojska litewskie cofnęły się o 15 kilom. od linji kolejowej Radziwiliszki — Langszardy. Litwini sprzeciwili się temu, z obawy przed napadem. Wtedy Niemcy wysłali pociąg pancerny w kierunku Szadowa, który rozpoczął ogień na oddziały litewskie w okolicy Langszardy. Litwini odpowiedzieli ogniem i w ten sposób rozpoczęły się walki litewsko niemieckie.

Berlin 25 | 10. Poseł litewski w Berlinie wręczył rządowi niemieckiemu notę, w której rząd litewski prosi o natychmiastowe wysłanie przedstawicieli niemieckich kół parlamentarnych na Litwę, aby przeprowadzić dochodzenie rzeczowe. Muszą być poczynione kroki w celu przeciw działania rabunkom, których dopuszczają się wojska niemieckie.

Naczelnik w Kaliszu.

Kalisz 25—10. Dziś o godzinie 8 rano przybył na stację Kalisz Naczelnik Państwa w towarzystwie ministrów Wojciechowskiego i Sobolewskiego, witany entuzjastycznie przez ludność. W powitaniu brał udział starosta, reprezentanci miasta, oraz dowódca Okr. Gen. Olszewski z pułk. Kusińskim, Szefem Sztabu Okr. Gen. O godz. 8 m. 25 pociąg ruszył w dalszą drogę.

Blokada Rosji.

Berno Szwajc. 25 | 10. Rada związkowa Szwajcarji odpowiedziała na notę Entenety w sprawie blokady Rosji, że już oddawna zerwała wszelkie stosunki polityczne i ekonomiczne z bolszewicką Rosją.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej.

Paryż 25 | 10. Gen. Dupont, szef wojskowej misji koalicyjnej w Berlinie, ma zostać przewodniczącym komisji dla ustalenia granicy polsko-niemieckiej.

Caillaux na wolnej stopie.

Paryż 25 | 10. Sąd Najwyższy postanowił wypuścić tymczasowo na wolność b. ministra, Caillaux (oskarżonego o zdradę stanu). Dalsze rozprawy sądowe odroczono do dn. 14 stycznia 1920 r.

Pancernik „Śmigły".

Wilno 25 | 10. Wczoraj w warsztatach artyleryjskich, odbyło się w obecności gen. Rydza Śmigłego, poświęcenie pociągu pancernego „Śmigły".

Zasądzenie powstańców śląskich.

Wrocław 25 | 10. W procesie o udział w powstaniu sąd w Raciborzu ze względów formalnych uwolnił od odpowiedzialności podpor. rezerwy Grzesika i jego adjutanta Sędzieborza, sprawę Buly i Żajka o werbunek ochotników odroczono z powodu braku głównych świadków. Sekretarza Wójcik i jego pomocnik Januszek za sprzedaż ważnych planów kolejowych Pol. Org. Wojskowej skazani na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych. Sześciu ... skazano na twierdzę... wiarołomnie schroniło się do Polski.

Na Ukrainie.

Lwów 24 | 10. Pisma ukraińskie donoszą, że wojska Denikina cofnęły się od Kijowa w wielkim nieporządku. W ręce bolszewików wpadła wielka zdobycz.

Ukraińcy uderzyli na boki armji Denikina między Bałtą a Humaniem i odnieśli sukcesy na linji Żmerynka—Odesa w okolicy Słobodki.

— o —

107 **Matylda Serao.**

UCIĘTA RĘKA.

Przekład z włoskiego W. R.

Drżały? Mówiła tak cicho, że nikt nie byłby w możności usłyszenia jego słów, niby lekki powiew poruszał jej ustami. Ja jeden tylko, ja, co ją tak kochałem, mogłem ją zrozumieć. Pochylony nad nią z natężoną uwagą, cały w słuch zamieniony, mogłem uchwycić, lub zdawało mi się, że chwytam jej wyrazy:

— Oto jestem... oto jestem...

Do kogo to mówiła? Kto ją wołał? Kto na nią czekał? dokąd chciała iść? a ja? a ja? Czemu mi nie odpowiadała? Czemu nie słyszała już mego głosu, nie czuła moich pocałunków? Oto jestem! Do kogo ona to mówiła? a dlaczego mnie nie odpowiadała?

Teraz wsparła się rękoma o sofę, by podnieść się. W tej białej szacie, z oczyma zamkniętemi, z twarzą przerażająco bladą, z rękoma opuszczonemi wzdłuż ciała, wydawała mi się widmem. Chwiała się. Objąłem ją. Zwróciła się w stronę balkonu, idąc tak wolno że zdawało się, iż robi jeden krok naprzód, a drugi w tył. Znalazłszy się w pośrodku pokoju, wysunęła się z moich ramion, które ją podtrzymywały i, po raz pierwszy od półtrzeciej godziny, gdy popadła w ten stan, dała mi znak, bym oddalił się od niej. Był to w rzeczywistości ruch nieokreślony szeroki, ale wyrażał:

— Oddal się.

Nie oddaliłem się. Byłem zdruzgotany, usiłowałem ująć jej rękę. Usunęła mi się. Ruch powtórzył się, bardziej wyraźny, nalegający:

— Oddal się.

Usłuchałem. Przeszła drugą połowę pokoju, tym samym krokiem powolnym i niepewnym, zaledwie dotykając stopami kobierca na podłodze, niby zjawisko. Zatrzymała się przy drzwiach balkonu. Były zamknięte, ale żaluzje podniesione. Tak chciała, aby módz wciąż patrzeć na morze. Zaznaczyłem już, że nasze okna, z tej strony wychodziły na morze, oddzielone tylko niewielkim tarasem, który biegł wzdłuż całego portu willi. Najpierw oparła czoło o szyby, jakby widok morza ją pociągał, widziałem ją tylokrotnie dumającą w ten sposób. Ale to to jej widocznie nie wystarczało. Ruchem machinalnym ujęła klamkę balkonu i otworzyła go. Zdawało mi się, że słyszę westchnienie dobywające się z jej piersi uśnionych, może uczuła potrzebę odetchnięcia świeżem powietrzem morskiem. Często podlegała niespodzianie przychodzącemu na nią przygnębieniu i wtedy morze zbawiennie na nią oddziaływało. Noc była ciemna, lecz cicha. Deszcz padający dzień cały, ustąpił był miejsca ciepłemu południowemu wiatrowi. Na tle ciemności rysowała się postać jej w bieli. Wydawało mi się, że wsparła się rękoma o balustradę balkonu. Stałem wciąż pośrodku pokoju, jak mi to była nakazała. Nagle, ta biała plama znikła z ciemnościach. Marja, jednem poruszeniem rzuciła się w próżnię, usłyszałem głuchy odgłos padającego ciała.

Na mgnienie oka straciłem przytomność. Na mgnienie oka! Jak w obłędzie pobiegłem na balkon i ujrzałem na dole białą plamę na ziemi. Jeśli nie rzuciłem się również w dół, to jedynie dlatego, że w błysku przytomności, przyszło mi na myśl, że ona jeszcze żyje. Jak wicher przebiegłem dom cały, krzycząc, wołając ratunku i otwierając dolne drzwi willi, za mną biegli pokojówka, służący i lekarz, który właśnie był przybył od strony ogrodu. Znalazłem się na tarasie, który oddzielał port willi od morza. Marja leżała na ziemi bez czucia. Czaszkę miała strzaskaną nie żyła. Piękne jej czarne włosy rozpuszczone nurzały się w kałuży krwi, która pokrywała również jej białą szatę. Nie żyła. Zużyłem był nie więcej nad dwie minuty na przebieżenie domu i ogrodu, ten bieg szalony opłacił mi się, zyskałem ciało Marji. Tak jest, gdyśmy się skupiali około tych biednych zwłok, a ja ryczałem jak zwierz śmiertelnie raniony, usłyszeliśmy przeraźliwy wybuch śmiechu, od strony morza. Pomimo ciemności, rozpoznać można było dużą łódź rybacką, oddalającą się siłą wioseł i człowieka niedużego wzrostu stojącego przy sterze. Moje oczy wnet go poznały. Był to Marcus Henner. Powinienem był rzucić się wpław do morza, dogonić i rozszarpać, wszak prawda, zabójcę Marji? Ale zwłoki, drogie zwłoki, to co mi z niej pozostawało, miałżem je opuścić? Jeszcze dwukrotnie dał się słyszeć ten śmiech szatański: tak wyje hyjena, gdy się nasyci, wyje z radości. Łódź zniknęła w oddali.

Ranieri sam osuszyłem te cudne włosy czarne, krwią zbryzgane, te włosy, które z taką czcią, jeszcze dzisiejszego wieczora, całowałem i w których twarz mą kryłem, sam obmyłem i ubrałem zwłoki mojej narzeczonej, mojej ukochanej i ułożyłem je na posłaniu z kwiatów, sam przystroiłem roślinami i pozapalałem świece w tym drogim jej pokoju, płakałem i czuwałem sam przy mojej zmarłej. Rozpacz po tak okrutnym zgonie, nie może mieć innej ulgi, jak te czynności żałobne, gdybym był tego nie zrobił, czuję że byłbym dostał obłędu, lub odebrał sobie życie. Zabić się? Myślałem o tem przez całą noc spędzoną przy tych szczątkach, wobec tej śmierci tak tragicznej, rozdzierającej. Czy możliwem było dla mnie życie, gdy jedyna istota, która mnie kochała i którą ja kochałem, nie żyła? Czyż ja mogłem żyć? Noc całą zastanawiałem się nad tem, okrywając pocałunkami tę moją jedyną. O, jakże ja ją całowałem, Ranieri! Powiadają, że to grzech śmiertelny całować zmarłych w uniesieniu uczucia, jak się całuje żywych, a podług wiary Marja prócz tego zmarła w grzechu śmiertelnym. Oh, biedny, biedny, mój aniele ukochany!

(D. c. n.)

Dr. Stefan Purski
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć 8—11, 3—7
KILIŃSKIEGO 5.

DOKTÓR
Józef Kluczewski
b. ordynator uniwer. ginekologicz. kliniki w Kazaniu
choroby wewnętrzne i kobiece.
PRZYJMUJE:
ul. Panny Marji Nr. 52, od godz. 5—7 wiecz.

Doktór med.
E. Petrykat
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje do 10 rano i od 4—7 godz. wiecz.
ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

Lekarz-Dentysta
MICHAŁ GREJNIEC
ul Panny Marji (I Aleja 40)
Telefon 250.
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.

Lekarz-Dentysta
Artur Broniatowski
ul. Panny Marji Nr. 8 (I Aleja)
Przyjmuje codziennie od godziny 9—1 i 3—7 wiecz.

DOKTÓR
Paweł Broniatowski
UL. PANNY MARJI Nr. 21 (II Aleja), obok Teatru Paryskiego.
Choroby weneryczne i skórne.
Przyjmuje od 9—12 i 4—7 po południu.
Panie od 12—1 w południe.

Ogłoszenie.
Do emalji na prowincji potrzebny jest majster, ewentualnie podmajstrzy, który mógłby za dobrem wynagrodzeniem pod kierunkiem specjalisty emaljernika prowadzić wszelkie roboty związane z emaljowaniem naczyń lanych. Pożądana również praktyka giserska Oferty uprasza się kierować do „Gońca Częstochowskiego" pod litery E. I.

Szatnia Teatru „ODEON"
na sezon zimowy
do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

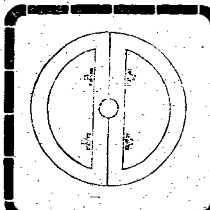
Wytwórnia kół drewnianych pasowych
wszelkiego wymiaru
i takowy towar posiadam na składzie.
M. Ciurzyński
w Częstochowie, ul. Warszawska 113.

Wytwórnia zeszytów i toreb papierowych
Chadziński, Rylski i S-ka
Częstochowa, ul. Krakowska № 40, tel. 187.
Dla kooperatyw, księgarń i sklepów ustępstwa.

CEGŁA w rozmaitych gatunkach i wymiarach **GLINKA** ogniotrwałe
PŁYTY PIEKARSKIE NA SKŁADZIE
Dom Handlowy Zdzisław Rylski
Częstochowa, II Aleja 20, Telefony № 186 i № 187.

OGŁOSZENIE.
Wobec likwidowania szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym ogłasza, iż z dniem 15 października r b przystępuje do ich rozprzedaży
Zakupione drzewka winny być usunięte do dnia 1 Stycznia 1920 roku
Drzewka są nieetykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku wzrostu, stoją w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedyńczemi sztukami
Szkółki można oglądać codziennie od godziny 8 rano do 4 po południu przy ulicy Jenerała Dąbrowskiego obok Koszar Zawady—Piśmiennie zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój Nr 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych
Posiadane zapasy drzewek są następujące:

SZCZEPY:

Grusz	—	9734
Jabłoni	—	8748
Czereśni	—	245
Śliw	—	813

DZICZKI

Grusz	—	7287
Jabłoni	—	7939
Czereśni	—	2459
Śliw	—	1078

Częstochowa, dn 23 września r b
p o prezydenta Antoni Januszewski
Ławnik K. Maliński.

STROICIEL
Fortepianów i pianin
T. Tyflewski
ul. Wały Nr. 14.
pośredniczy przy kupnie oraz i sprzedaży takowych.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Dr. R. Sobański
CHOROBY OCZU
powrócił z Moskwy i przyjmuje od 5 i pół—7 w.
Warszawa, Al. Ujazdowskie 37.

OGŁOSZENIE.
Magistrat miasta Częstochowy niniejszym ogłasza licytację in minus od sumy Mk. 25000, rocznie na sprzątanie rynków, placów i części ulic, przylegających do posiadłości miejskich.
Oferty na całość przedsiębiorstwa, lub jego część, uprasza się składać w zapieczętowanych kopertach w Wydziale Gospodarczym Magistratu, pokój № 8, do dnia 3 | XI r. b
Tamże są do przejrzenia warunki licytacyjne, dotyczące powyższego przedsiębiorstwa.
P. O. Prezydenta A. Januszewski
Ławnik K. Maliński.

Berlitz School Method
English Lessons
Leçons de Français
Zapisy 2 Aleja 36 m. 17.

Zawiadomienie.
Dnia 26 października w Ognisku Robotniczem Krakowska 13 o godz 2 pp. odbędzie się zebranie Związku Budowlanego w celu zmiany paragrafów i obrania nowego Zarządu
Uprasza się członkow wszystkich sekcji o liczne przybycie.

Nabożeństwo.
Zawiadamiamy członków P. Z. Z. szewców i kamaszników iż w niedzielę 26 b. m. o godz. 10 rano u Św Rodziny odbędzie się nabożeństwo ku czci Patr. Szewców prosimy o liczne przybycie ZARZĄD.

LOMBARD
Częstoch. Tow. Poż.-Oszczędn:
ogłasza, że w dniu 3 Listopada r b i dni następnych w lokalu T-wa Kościuszki 11 od godziny 12 do zmroku, odbywać się będzie przez licytację publiczną sprzedaż fantów nieprolongowanych w czasie właściwym Od zastawów nieopłaconych do 15 Października liczone będą koszty licytacyjne

Ogłoszenie.
Dowództwo 2 pułku Wojsk Straży Gr. ogłasza, że w dniu 28 października r. b. odbędzie się licytacja (targi) na dostawę 1800 płaszczy żołnierskich. Kto z panów kupców może takowe dostarczyć Dowództwo uprasza o złożenie ofert nie później jak do godz. 10 rano dn 28 | X b. m. w Częstochowie ul Parkowa 14 w Kancelarji 2 pułku W. S. G..
Dowództwo 2 pułku
W. S. Granicznej.

OGŁOSZENIE.
Magistrat miasta Częstochowy poszukuje do nabycia lub objęcia w długoletnią dzierżawę, z prawem eksploatacji wnętrza, terenów zawierających glinę w okolicach t. zw.: „Głębokiej drogi
Właściciele zechcą składać oferty w tym przedmiocie do Wydziału II-go, pokój Nr 10.

Magistrat m Częstochowy wzywa właścicieli majątków do składania do Wydziału Aprowizacyjnego ofert, na dostawę ziemniaków
Za Prezydenta M. Paciorkowski
Ławnik K. Maliński

2 swinie
5-io miesięczne do sprzedania Zielona 16

Zgubiono
2 legitymacje Nr. 19659 5-cio osobowe wyd. na nazwisko Ignacego Stróżikowskiego oraz 2 kartki na chleb i numery żywnościowe

Poszukuje
nauczyciela (ki) języka francuskiego w godzinach wieczornych Oferty w Gońcu pod literami MK

Siodło
damskie i męskie do sprzedania Wiad. Parkowa 14 Rajewska

Rower
w dobrym stanie kupię Inżynier Korngold, Kościuszki 13

Poszukuję
posady sklepowej J. Klaklik Kościuszki 39

Koza
biała do odebrania Zawodzie ul Nowowiejska Nr. 1

Tanie
obiady Kościuszki 22 mieszkania nr 3

Urządzenia
sklepowe do sprzedania Rynek Wieluński Nr. 5

Kto
ma do sprzedania, lub pragnie n a b y ć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród, psa, kozę itp. kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracownicy, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p. niech poda ogłoszenie w Gońcu Częstochowskim a będzie najtaniej i najskuteczniej załatwiony.
Administracja „Gońca Częstochowsk." otwarta od g. 8 rano do 7 wiecz. w niedzielę od 8 rano 10 i od 2—5 p.p.
Tylko
w piśmie poczytnem zamieszczenia ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść

Z powodu
wyjazdu sprzedam urządzenie na piwiarnię, lub restaurację kredens, bufet, stoły, krzesła, i t. p. wiadomość ul. Stodolna nr 25

Teatr „PARYSKI“ ulica Panny Maryi Nr. 19.

Program od Soboty 25 do Wtorku 29 Października r. b. włącznie.

SZATAŃSKA RAPSODJA

Dramat w 5-ciu aktach wytwórni „CINES“ w Rzymie z wszechświatową sławą

LIDJĄ BORELLI w roli głównej.

NAD PROGRAM

Walka hydroplanów włoskich w 2 częściach.

ANONS: Wkrótce demonstrowane będzie arcydzieło kinematograficzne francuskiej wytwórni B-ci Pathe **„HRABIA MONTE-CHRISTO“** Serja I w 7-iu aktach według nieśmiertelnego Al. Dumasa (ojca)

Teatr „ODEON“ **Dziś i dni następnych!**

I-sze epokowe amerykańskie arcydzieło kinematograficzne

JOANNA d'ARC

Potężna tragedja dziejowa w 8-iu wielkich aktach, z współczesnym prologiem i epilogiem.

W roli tytułowej głośna z talentu i urody artystka amerykańska **Geraldina Farrar.**

Prolog i epilog dzieją się w okopach francuskich podczas Wielkiej Wojny Wszechświatowej.

Rekord techniki kinematograficznej. — Stutysięczne tłumy. — Wielkie wojny średniowieczne.

Koszt wystawienia obrazu wyniósł kilkanaście miljonów dolarów.

Obraz ten przewyższa wszystko, co dotąd ukazało się na ekranie.

3 przedstawienia dziennie: o godz 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
W sobotę i niedzielę dodatkowe przedstawienie o godz. 3-ej po południu.
Bilety nabywać można wcześniej — gdyż wszystkie krzesła numerowane.

Bilety ulgowe, i wolnego wejścia (prócz urzędowych i prasowych) na ten obraz nie ważne. —

Z powodu kolosalnej dzierżawy obrazu ceny miejsc na ten obraz unormowano, jak następuje:

Krzesło parterowe	1—3 rzędu	mk.	8,00
„ „	4—6 „	„	3,50
„ „	7—12 „	„	4,00
„ „	13—18 „	„	4,50

Miejsce w loży parterowej	mk	5,00
„ „ balkonowej	„	6,00
Galerja	„	2,50

— — — WSZYSTKIE KRZESŁA NUMEROWANE — — —

BIURO TECHNICZNE

„PROMIEŃ“

II ALEJA № 30. TELEFON № 24.

Składy i warsztaty mechaniczne

SZKOLNA № 3b. TELEFON № 252.

Wykonuje instalacje oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły oraz przyłączenia do sieci miejskiej. — Posiada wyłączną sprzedaż: Przenośnych stacji elektrycznych „Agregatów“, motorów benzynowych fabryki „Simmering“ w Wiedniu oraz maszyn i przyrządów rolniczych fabryki „Odlew“ w Krakowie. — Posiada stale na składzie wszelkie artykuły elektrotechniczne, pasy oraz oleje mineralne.

Wykonuje reperacje motorów i dynamomaszyn.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski. Kierownik literacki Jan Barylski.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego“